

KRAKÓW Wydarzenia

Chrzanów odetchnął

Na uroczyste otwarcie obwodnicy Chrzanowa – która kosztowała niemal 89 mln zł – przyjechał wczoraj premier Donald Tusk. I obiecał, że kolejne niewielkie miasta w Polsce będą modernizowane

Bartłomiej Kuraś
Chrzanów

Obwodnica powstała w rejonie ul. Europejskiej – Bruksela wyłożyła ponad 72 mln zł na jej budowę. Resztę dołożyły władze województwa i samorząd lokalny.

Dlatego premierowi w uroczystym otwarciu drogi towarzyszyli: minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska, marszałek Małopolski Marek Sowa, burmistrz Chrzanowa Ryszard Kosowski, samorządowcy i parlamentarzyści z Małopolski zachodniej, w tym rzecznik rządu Paweł Graś.

- Tu, w Chrzanowie, wykonaliście naprawę gigantycznej roboty. Tak jak w wielu miejscach w Polsce, są kłopoty, chciałoby się szybciej, ale cieszę się, że doczekaliście realizacji tego świetnego projektu - mówił premier Tusk.

Budowa obwodnicy Chrzanowa kosztowała 88,9 mln zł. Zdobyła dofinansowanie w wysokości 72,19 mln zł z funduszy europejskich. W ramach projektu powstały: obwodnica o długości ok. 3,46 km, most nad rzeką Chechło, wiadukt na linii Trzebinia - Zebrzydowice, estakada, przepust nad rzeką Luszówką, wybudowano też chodniki i ekrany akustyczne. Dzięki inwestycji ruch tranzytowy zostanie przeniesiony poza centrum miasta, co poprawi komfort życia i bezpieczeństwo mieszkańców. Poprawi się

MICHAŁ LEPECKI



Premier Donald Tusk oglądał obwodnicę

także dostępność terenów inwestycyjnych w rejonie ul. Europejskiej.

Premier dodał, że obwodnica Chrzanowa to jeden z wielu dowodów na to, że pieniądze europejskie

zaczynają pracować dla ludzi. - Dwanaście obwodnic, których budowę ogłosiliśmy na ostatnim posiedzeniu rządu, to kolejny etap wyprowadzania nadmiernego ruchu samochodowego z centrów miast. Miasta muszą ludziom służyć do życia, a nie tylko do przejeżdżania. Dlatego będziemy kontynuowali budowę obwodnic i myślę, że jeszcze w wielu miejscach w Polsce będziemy świadkami tak udanych inwestycji jak ta w Chrzanowie. Chyba nic tak bardzo nie symbolizuje dobrze wydanych pieniędzy jak most. Symbol tego, co łączy - dodał premier, wskazując na nowy wiadukt w ciągu obwodnicy.

Szefowi rządu wtórował marszałek Marek Sowa, pochodzący z okolic Chrzanowa. - Dzisiaj jest tu wielki dzień. Spełniają się marzenia, które kilka lat temu były zapisane w planie i w które wielu nie wierzyło, że są możliwe do zrealizowania. To był plan, aby Chrzanów był dobrym miejscem do życia, przyjaznym, z wyprowadzonym z centrum miasta ruchem. Ten cel został osiągnięty. Udało nam się zrealizować lub właśnie realizujemy dwanaście dużych obwodnic, w sumie ponad 60 kilometrów dróg za 700 milionów złotych. Chcemy zrobić jeszcze więcej, dlatego liczymy na wsparcie naszych potrzeb ze strony rządu - mówił.

Marszałek podziękował także minister Elżbiecie Bieńkowskiej za nowe, bardzo korzystne dla Małopolski rozdanie funduszy europejskich na lata 2014-2020. ●

Ci młodzi też chcą rządzić

Czy brak stałego zameldowania musi uniemożliwiać młodym ludziom start w wyborach do rad dzielnic? Stowarzyszenie „Młodzi Demokraci” przekazuje, że nie, i wnioskuje o zmianę ordynacji wyborczej.

- Przyjeżdżamy do Krakowa na studia, mieszkamy tu, potem pracujemy. Płacimy w Krakowie podatki. Wielu z nas chciałoby się zaangażować w życie miasta, mieć realny wpływ na otaczającą nas rzeczywistość, ale nie możemy, bo obecna ordynacja to uniemożliwia - mówi Maria Olszańska, przewodnicząca stowarzyszenia, młodzieżówki PO.

„Młodzi Demokraci” przygotowali projekt zmian ordynacji. - Postulujemy, by w ordynacji wyborczej do rad dzielnic zmienić definicję osoby posiadającej bierne i czynne prawo wyborcze. Proponujemy, by te prawa posiadał każdy mieszkaniec Krakowa, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 18 lat i jest dołączony do stałego rejestru wyborców obowiązującego na obszarze działania rady - tłumaczy Olszańska. Ta zmiana spowoduje wykreślenie z ordynacji konieczności stałego meldunku, który dziś stoi na przeszkodzie w kandydowaniu do rad dzielnic.

Propozycję „Młodych Demokratów” poparł Bogusław Kośmider, przewodniczący Rady Miasta Krakowa. Zastrzegł zarazem, że trzeba przeprowadzić analizę, czy taka zmiana prawnie jest możliwa. - Myślę, że rezygnacja z konieczności meldunku przy kandydowaniu do rad dzielnic byłaby jedną z najkorzystniejszych. Mogłoby się to sprawdzić w wielu dużych miastach i ośrodkach akademickich - dodał Kośmider. ●

DOMINIKA WANTUCH